

„Greenwashing” ministra

Greenwashing oznacza działanie podejmowane w celu nadania ekologicznego wizerunku podmiotom odpowiedzialnym za niszczenie przyrody, próbę rehabilitacji ich wizerunku w oczach opinii publicznej po zdemaskowaniu kompromitujących działań. Pomimo żalonych efektów, minister środowiska niestrudzenie podejmuje wysiłki mające przekonać społeczeństwo do polityki prowadzonej przez jego resort.

Pod hasłem „Perły Podlasia” w dniach 1-2 czerwca 2007 r. w Białymstoku odbył się Światowy Dzień Ochrony Środowiska, zorganizowany przez Ministerstwo Środowiska, Podlaski Urząd Wojewódzki i Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Partnerami przedsięwzięcia były Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku, parki narodowe i krajobrazowe województwa, zostało zaproszonych wielu znanych fotografików, filmowców i podróżników. Odbyły się spotkania z następującymi osobistościami świata kultury i sztuki: Elżbietą Dzikowską, Beatą Pawlikowską, Bożeną Walencik, Wiktorem Wołkowem, Andrzejem Strumiłło, Grzegorzem i Tomaszem Kłosowskimi, Arturem Taborem, Krystianem Matyskiem.



Dolina Rospudy. Fot. Piotr Morawski

Impreza była szczytem hipokryzji. Jej organizatorzy, odpowiedzialni za niszczenie najważniejszych obiektów przyrodniczych Podlasia – doliny Rospudy oraz Puszczy Białowieskiej – chwalili się unikalnymi walorami przyrodniczymi Polski północno-wschodniej, zbierając laury za ich ochronę. Jak na ironię, zaproszone osobistości w swoich wystąpieniach miały podkreślać, jak często obiekty ich inspiracji, pejzaże i ptaki, w wielu miejscach (również na świecie) zginęły bezpowrotnie.

Trudno było nie odnieść wrażenia, że przedsięwzięcie było nieudolną próbą naprawy poważnie podupadłej ostatnio reputacji Ministerstwa Środowiska, Urzędu Wojewódzkiego oraz Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków – lojalnej wobec wspomnianych podmiotów organizacji pozarządowej, wykonującej raporty oddziaływania na środowisko i programy kompensacyjne dla inwestycji drogowych, realizowanych wbrew prawu na obszarach chronionych Polski północno-wschodniej.

Imprezę rozpoczęto przemówieniem najważniejszego gościa – ministra środowiska, Jana Szyszko. Minister oznajmił, że jest dumny z tego, iż może reprezentować na forum międzynarodowym kraj o tak wielkich walorach przyrodniczych. Podkreślił, że nie mamy prawa uczyć społeczności lokalnych, jak gospodarować zasobami przyrodniczymi, gdyż to dzięki nim zasoby te zostały zachowane w dobrym stanie – była to czytelną aluzją do Doliny Rospudy i Puszczy Białowieskiej. Podkreślił, że gospodarowanie zasobami przyrodniczymi w naszym kraju (gospodarka leśna) sprzyja zachowaniu populacji rzadkich gatunków. Stwierdził, że konflikt wokół Rospudy jest nieporozumieniem, gdyż przyroda całego województwa jest równie cenna, a największą wartością tego regionu są jego mieszkańcy. Oznajmił, iż lecąc helikopterem do Białegostoku oszacował bioróżnorodność obszarów, nad którymi przelatywał, licząc bocianie gniazda. Zdaniem ministra, rozkłada się ona równomiernie...

Na konferencji prasowej minister był pytany przez dziennikarzy (którzy nawiązywali do wyroku sądu w sprawie jego postanowienia) o to „co popiera – tunel czy estakadę przez Rospudę?”. W odpowiedzi oznajmił, że „tunele są obecnie modne w Europie” i nadal uważa tunel za dobre rozwiązanie. Jego zdaniem, tunel spowodowałby mniejsze straty w przyrodzie, więc koszt kompensacji byłby zdecydowanie mniejszy.

W kwestii nakazu Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, dotyczącego wstrzymania niefortunnych kompensacji w zamian za obwodnicę Augustowa, powiedział, że w miejscu planowanych kompensacji nie ma sasanek, a warunkiem ich pojawienia się jest zalesienie terenu, natomiast kompensacje nie mogą zostać wstrzymane, ponieważ nie zostały rozpoczęte. Zaskoczony był pytaniami dziennikarzy w sprawie niezgodnych z prawem wycinek drzew w Puszczy Białowieskiej i obiecał, że jeśli coś takiego faktycznie miało miejsce, to uda się osobiście do Puszczy, by wyjaśnić sprawę.

W sobotę odbyły się spotkania w białostockiej filharmonii z artystami i podróżnikami, którzy kontakt z dziką naturą uczynili sposobem na życie. Choć większość zaproszonych gości raczej zachowała poprawność polityczną, to niektórzy z nich postanowili krytycznie odnieść się do głównego problemu, kompromitującego organizatorów imprezy.

Prof. Andrzej Strumiłło, obrońca doliny Rospudy, nie zmienił swego zdania co do konieczności jej ochrony. Tym razem zaprezentował główną przyczynę, która doprowadziła do tego konfliktu. Według niego, jest nią chrześcijańska antropocentryczna wizja świata. W niej najważniejszy jest człowiek, a nie cały kontekst przyrodniczy. Przeciwstawił jej buddyjskie podejście do człowieka i przyrody, które uwzględnia wzajemną zależność wszystkich żyjących istot. Teza znana i dyskusyjna. Jednak nie da się ukryć, że zwolennikami budowy drogi przez Rospudę, bez względu na koszty przyrodnicze, są chrześcijanie i proboszczowie podlaskich parafii. Szkoda, że Chrześcijański Ruch Ekologiczny im. św. Franciszka z Asyżu, który opowiada się za ocaleniem doliny Rospudy, nie może wpłynąć na postawy i opinie swoich współbraci w wierze.

Beata Pawlikowska, dziennikarka i podróżniczka, z dużą pasją mówiła o swoich podróżach i przygodach w Ameryce Południowej. Opowiedziała też o asfaltowej drodze w brazylijskiej dżungli. Trasa przecinała terytorium Indian. Oczywiście protestowali oni przeciw budowie w tym miejscu. Na protesty nie zważano, drogę wybudowano. I co się stało? Różne rzeczy przydarzały się samochodom, które odważyły się tam zapuścić. Było dużo śmiertelnych wypadków. Ludzie zaczęli się bać i mówili, że droga obłożona jest klątwą. Doszło do tego, że zaczęły po niej jeździć tylko autobusy z zasłoniętymi oknami. Kierowcy bali się klątwy i nie zatrzymywali się nawet na chwilę! A wypadki i tak się zdarzały. Drogą w końcu prawie przestano jeździć. Pawlikowska tę historię zakończyła stwierdzeniem, jednoznacznie nawiązując do Rospudy, że ziemia sama potrafi obronić się przed szkodliwymi pomysłami.

Kolejną próbą poprawy wizerunku ministerstwa była następna wizyta zagranicznych dziennikarzy nad Rospudą, w dniu 17 czerwca. Przedsięwzięcie zostało zorganizowane przez MSZ. Dziennikarze mieli możliwość poznać tylko jedną stronę konfliktu, gdyż nie umożliwiono im spotkania z przyrodnikami i reprezentantami organizacji pozarządowych.

Adam Bohdan, Artur Wiatr



Kolumna dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.